

SZPIEGOWSKIE MANEWRY WOKÓŁ "NOWICZOKA". NOWE FAKTY W SPRAWIE SKRIPALA [KOMENTARZ]

- Służby specjalne z Holandii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii miały powstrzymać szerszej niedoprecyzowane działania rosyjskiego wywiadu względem renomowanej szwajcarskiej placówki badawczej zajmującej się analizą zagrożeń związanych z bronią chemiczną oraz biologiczną;
- Informacja pojawiała się niemal w tym samym czasie, gdy szeroko dyskutowany jest wywiad jakiego udzielili stacji telewizyjnej RT domniemani rosyjscy sprawcy ataku na S. Skripala w Salisbury;

Rosjanie próbowali przeprowadzić działania szpiegowskie w Szwajcarii, wobec jednej z najważniejszych placówek badawczych zajmujących się bronią masowego rażenia. Wszystko miało się dzieć w marcu tego roku, a całość sprawy obejmuje wątki w Wielkiej Brytanii (sprawa ataku na S. Skripala w Salisbury), Holandii (wydalenie dwóch dyplomatów-szpiegów) oraz Szwajcarii (lokalizacja laboratorium). Co więcej, samo pojawienie się tej informacji w przestrzeni publicznej, w sposób "idealny" zgrywa się z głośnym wywiadem z dwoma podejrzanymi o atak w Salisbury, udzielonym rosyjskiej stacji telewizyjnej RT.

Zgodnie z przewidywaniami, głośna sprawa próby otrucia rodziny Siergieja Skripala w Wielkiej Brytanii nie daje o sobie zapomnieć. Całość wydarzeń zaczyna przypominać, z jednej strony prawdziwą powieść szpiegowską, a z drugiej klasyczny komediodramat.

Szczegółowo zaplanowany komediodramat

Wątek komediodramatu, obrazuje obecnie szeroko komentowane wystąpienie, w rosyjskiej stacji telewizyjnej RT, podejrzanych o przeprowadzenie akcji w Salisbury. W wypowiedziach Aleksandra Pietrowa oraz Rusłana Boszyrowa, wskazanych wcześniej przez brytyjskich śledczych jako powiązanych z atakiem, pojawiają się bowiem wątki "turyistyczne", czyli chociażby chęć zobaczenia klasycznych, brytyjskich zabytków architektonicznych w Salisbury, a także bardziej "emocjonalne elementy", wyjaśniające bliskość obu panów w trakcie wizyty w Wielkiej Brytanii. Tak czy inaczej, trudno ocenić czy jest to raczej dramat czy już czarna komedia.

Dla obserwatorów, tego rodzaju "inscenizacji telewizyjnej", jasne jest jednak przesłanie płynące z Rosji. Z jednej strony, jest to niewątpliwie rosyjska próba przejęcia inicjatywy medialnej, tak żeby dziennikarze nie otrzymywali przekazu płynącego tylko i wyłącznie z Wielkiej Brytanii. Z drugiej, jest to również działanie nakierowane na uzyskanie lub raczej wprowadzenie prześmiewczej narracji, względem tego, o czym coraz głośniej mówią Brytyjczycy. Można by uznać, że mamy do czynienia z dwutorowym reagowaniem zarówno w przestrzeni operacyjnej, jak i taktycznej.

Wypracowane reakcje

Modus operandi zakłada zapewne doświadczenia czysto Rosyjskie, ale też szczegółową obserwację np. przypadku eliminacji Mahmouda Al-Mabhou w Dubaju. W następstwie samego śledztwa po ataku z 2010 r. przekaz był jednotorowy i dotyczył sposobu działania, infiltracji i eksfiltracji, nie spotykając się z odpowiednią reakcją strony podejrzewanej o działania. Zapewne nie tylko Rosjanie dokładnie przestudiowali wtedy efekt medialny i społeczny całej sprawy.

We wspomnianym ujęciu czysto rosyjskim, można jedynie przypomnieć podobne zabiegi, stosowane w przypadku domniemych spiskowców w sprawie zabójstwa Aleksandra Litwinienko – przede wszystkim Andrieja Ługowoja, czy też jeszcze bardziej kuriozalną inscenizację medialną z Anną Chapman w roli głównej. Ta ostatnia, jako swoisty projekt medialny śmiało wykroczyła poza klasyczne media, stając się "gwiazdą" również nowych kanałów informacji – np. Instagramu. Wątki celebryckie, prześmiewcze, humorystyczne, były więc de facto już wcześniej testowane w reagowaniu na kryzys ze służbami specjalnymi w centrum.

Przykryć ważniejsze wątki sprawy

Przekaz przepełniony kpina oraz sarkazmem, obu domniemych agentów/funkcjonariuszy GRU, zapewne służy także jako element zakrywający realne problemy, uwypuklone w obliczu sprawy Skripala. Szczególnie, że w cieniu wywiadu w RT, usłyszeliśmy o czymś o wiele bardziej kluczowym i mającym miejsce w marcu, gdy cała sprawa znajdowała się w zenicie zainteresowania światowej opinii publicznej. Mowa tu o prawdopodobnych próbach "podejścia", ze strony rosyjskich służb specjalnych, pod jeden z kluczowych ośrodków badawczych w Szwajcarii, w którym tamtejsi badacze mają zajmować się analizą największych zagrożeń związanych z bronią biologiczną i chemiczną (bmr BC). Najprawdopodobniej, zdaniem dziennikarzy Tages-Anzeiger oraz NRC Handelsblad, w laboratorium w Spiez, zlokalizowanym niedaleko Berna, istniała możliwość analizy również substancji określanej jako „Nowiczok”.

Było to o tyle istotne, że brytyjscy badacze z laboratorium ulokowanego w Porton Down mogli szukać, lub zapewne szukali, dodatkowych ekspertyz wśród najbardziej doświadczonych kolegów z zagranicy. Jednocześnie, szwajcarska placówka gwarantowałaby niekwestionowaną neutralność w całej sprawie. I tym samym efekty jej pracy byłyby trudniej podważalne niż w przypadku określanej mianem "tajemniczej", "kontrowersyjnej", "rządowej", placówki w samej Wielkiej Brytanii.

Klasyczne działania wywiadowcze i ataki w cyberprzestrzeni

Tak czy inaczej, na razie nie wiadomo czy chodziło jedynie o klasyczną infiltrację obiektu oraz pracujących w nim naukowców i pracowników czy może coś więcej. Jednak, zgodnie z przeciekami, operacja służb specjalnych z obu państw zakończyła się wydaleniem dwóch domniemych rosyjskich funkcjonariuszy wywiadu. Pojawiają się sugestie, że zostali oni zatrzymani „na gorącym uczynku”, gdy przygotowywali operację przeciwko laboratorium w Spiez.

Wcześniej pojawiły się informacje, że samo laboratorium zostało zaatakowane również w cyberprzestrzeni. Dopełnieniem aktywności wywiadowczej miały być, jak sugeruje się w mediach w Europie Zachodniej, również konwencjonalne działania szpiegowskie. W tym kontekście, należy przypomnieć też na przykład wcześniejszą sprawę potencjalnych działań cyber, wymierzonych w międzynarodowe agendy antydopingowe (WADA), które również znajdowały się na terytorium Szwajcarii.

W udaremnieniu operacji przeciwko laboratorium w Szwajcarii, oprócz Holendrów i Szwajcarów, mieli wziąć udział również Brytyjczycy. W sumie, można się tylko zastanawiać, w jak wielu obecnych działaniach kontrwywiadowczych względem Rosji, w państwach całego świata, aktywniej niż to miało miejsce wcześniej mogą brać udział służby z Wielkiej Brytanii. Trudno bowiem przypuszczać, że

teatralne wydalenia dyplomatów to jedyna retorsja względem tak otwartej akcji rosyjskich służb na brytyjskim terytorium.

Sprawa Skripala (w domyśle atak zarówno na Siergieja jak i Julię) ma wiele wątków szwajcarskich, innych niż samo laboratorium. Szwajcarscy dziennikarze twierdzą bowiem, że widywano Aleksandra Pietrowa oraz Rusłana Boszyrowa (domniemanych wykonawców ataku w Salisbury z ramienia GRU) w Genewie, w okresie poprzedzającym całe zdarzenie. Oficjalnie, wspomniani Rosjanie mieli tam przebywać żeby "zrelaksować się od pracy biznesowej".

Szwajcarsko-holendersko-brytyjska operacja kontrwywiadowcza

Federalna Służba Wywiadowcza Szwajcarii (NDB Nachrichtendienst des Bundes), lakonicznie wskazała, że wzięła aktywny udział w operacji z Holendrami i Brytyjczykami, w celu przeciwdziałania nielegalnym działaniom wobec szwajcarskiej infrastruktury krytycznej. Holendrzy z wywiadu wojskowego MIVD (Militaire Inlichtingen- en Veiligheidsdienst) zaznaczyli jedynie, że w marcu z ambasady w Hadze zostało wydalonych dwóch rosyjskich dyplomatów. Należy podkreślić, że takie stanowisko spotkało się z krytyką rosyjskiej ambasady w Bernie. Rosyjscy dyplomaci uznali takie wypowiedzi za absurdalne i będące kolejnym przykładem próby budowania antyrosyjskich nastrojów.

Należy brać pod uwagę, że działania wymierzone w laboratorium w Spiez nie były powiązane tylko i wyłącznie ze sprawą Skripala. Przede wszystkim dlatego, że miano tam również badać broń chemiczną używaną w trakcie konfliktu w Syrii. Tym samym dla Rosjan i ich służb specjalnych taka lokacja zapewne od dawna znajdowała się na liście priorytetów. Żeby lepiej zrozumieć tego rodzaju postępowanie można m.in. odwołać się do pozycji książkowej, wydanej również w Polsce, tj. „Byłem agentem KGB do zadań specjalnych” Aleksandra Kuzminowa (funkcjonariusz służb specjalnych oraz doktor nauk biologicznych). Wracając do samych Szwajcarów, należy odnotować, że nawet dyskretni Helweci w ostatnim czasie bardzo mocno (patrzac na dotychczasowe praktyki, np. NDB) podkreślają wzmożenie rosyjskich działań wywiadowczych na swoim terenie. Według szwajcarskich dziennikarzy w tym państwie być może nawet 1/4 dyplomatów z Rosji pracuje na dwóch etatach, będąc tak naprawdę powiązanymi z którąś ze służb wywiadowczych. O wzroście aktywności szpiegowskiej można było przeczytać m.in. w "Le Matin Dimanche/Sonntagszeitung". Żeby pokazać skalę trzeba odwołać się konkretnych danych, a w Szwajcarii ma być akredytowanych 83 dyplomatów z Rosji (Berno, Zurych, Lozanna, Genewa) oraz 67 innych nieakredytowanych urzędników.

Rosjanie podjęli ryzyko

Kazus użycia "Nowiczoka" w Salisbury mógł jedynie zwiększyć presję na osiągnięcie konkretnych działań i przez to zwiększyć prawdopodobieństwo wykrycia przez Brytyjczyków, Holendrów i Szwajcarów. Być może również służby innych państw były zaangażowane w działania ujawniające rosyjskie zamierzenia i nie zostały wymienione przez źródła informujące dziennikarzy. Tak czy inaczej, cała sprawa ukazuje również wagę działań podejmowanych przez funkcjonariuszy wywiadu w terenie.

Szwajcarskie laboratorium miało być pod swoistym ostrzałem w cyberprzestrzeni, a jednak mimo to podjęto decyzję o bezpośrednim udziale funkcjonariuszy w akcji. Tym bardziej należy odnotować, że za pomocą najnowszych rozwiązań w tym środowisku (cyberprzestrzeń) oraz szerzej za pomocą samej techniki (SIGINT, ELINT, itp.) nie osiąga się nadal wszystkich kluczowych założeń wywiadowczych. Świat człowieka i technologii nadal uzupełnia się, chociaż ten pierwszy niesie większe ryzyko.

Obecne działania medialne to również dowód na to, że współczesne, najbardziej ryzykowne operacje muszą mieć jednocześnie nowe scenariusze medialnych działań, na wypadek odkrycia. Trzeba tym samym przyjrzeć się hipotezie, że dotychczasowe założenia, "wyparcia się" czy "milczenia" nie są już

tak efektywne. Kontruderzenia medialne, wprowadzanie narracji, rozmywanie głównych tez przeciwnika stają się efektywniejsze. Dobitym przykładem jest "wysyp" memów o "turystach z Salisbury", obniżający tak naprawdę napięcie wokół próby morderstwa za pomocą jednej z najniebezpieczniejszych trucizn świata.

Czytaj też: [Efekt "sprawy Skripala" będzie miał skutki długofalowe](#)